

PRENUMERATA.

W Rosji:
Rocznik 5.
Półrocznik 3.
Kwartalnik 1 k. 50.
Miesięcznik 10.
W KROLESIEWIE I CESARSKIM:
Rocznik 5.
Półrocznik 3.
Kwartalnik 1 k. 50.
Miesięcznik 10.
Prenumeratę na „Dziennik Łódzki” w Warszawie przyjmuje skład Henryka Hirsfelda, przy ul. Mazowieckiej, N. 16, wprost towarzystwa kredytowego siewskiego. Także nabywać można pojedyncze numery Dziennika.
Cena pojedynczego numeru 5 kop.

DZIENNIK ŁÓDZKI

CEWA OGŁOSZEŃ.

Za jeden wiersz pełnym lub za jego miejsce 6 kop., z następowaniem w razie częściej powtarzających się albo większych ogłoszeń odpowiedniego rabatu.
Nekralogi: za każdy wiersz 10 kop.
Reklamy: za każdy wiersz 12 kop.
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia: skrócone po ra. 2 miesięcznie.
Od należności przewyższających 10 rubli ustępstwo dodatkowe ogólne 5 proc.

PISMO PRZEMYSŁOWE, HANDLOWE I LITERACKIE.

KALENDARZYK.

BIURO REDAKCYI I ADMINISTRACYI

ULICA PAWAŁ MEYERA Nr. 511.

Data: Norberta Bisk.
Jutro: Ruperta Opata.
Wschód słońca o godz. 3 m. 44. Zachód o godz. 8 m. 13.
Długość dnia godz. 16 m. 29. Przybyło dnia godz. 8 m. 51.

Adres telegraficzny: „DZIENNIK” ŁÓDŹ.

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracji „Dziennika” oraz w biurach ogłoszeń Rajchmanna i Brandlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadsyłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

OD ADMINISTRACYI.

Szanownych prenumeratorów naszych upraszamy o wczesne nadsyłanie przedpłaty, w celu uniknięcia przerw w wysyłce „Dziennika.”

Charków, 3 czerwca. (Ag. pln.). Dziś, o godzinie 1-szej po południu, do Spasowej Pustelni raczyła przybyć Najjaśniejsza Pani z Ich Cesarzkimi Wysokościami Wielką Księżną Ksenią Aleksandrowną, Wielkimi Księżętami Michałem Mikołajewiczem i Aleksandrem Michałowiczem. Cesarski pociąg podjechał do osobnej platformy, wspaniale udekorowanej dywanami, sukniem, girlandami, zielenią i mnóstwem flag, przy grzmiących okrzykach „hura!” ludu, który w niezliczonym tłumie zalegał plant kolei, przy dźwiękach hymnu narodowego i odgłosie dzwonów. Najjaśniejszą Panią mieli szczęście powitać na peronie: naczelnik guberni, który złożył raport honorowy, małżonka naczelnika, wręczając przytem Monarchini bukiet z róż herbacianych; przedstawiciel szlachty hr. Kapnist, który również wręczył bukiet Jej Cesarzkiej Mości; głowa miasta, wręczając na srebrnej tacy chleb i sól; prezes gubernialnego zarządu ziemskiego, Kondratiew, wręczając bukiet; charkowski marszałek powiatowy, ks. Golycyn, wręczając kosz kwiatów; starosta kniepieki Żewerzew, wręczając na srebrnej pozłacanej tacy chleb i sól; wojskowi i cywiliń urzędnicy, przedstawiciele różnych instytucji Charkowa i damy miejscowego towarzystwa. Wysluchawszy łaskawie powitań spotykających Jej Cesarzką Mość osób, Najjaśniejsza Pani udala się po myślnie urządzonym chodniku przez bramę Pastelni do świątyni, gdzie przy wejściu powitał Monarchinię Najprzewielebniejszy Ambrozysz z miejscim duchowieństwem i braciškami Pustelni. Jej Cesarzka Mość i Ich Cesarzkie Wysokości ucałowali krzyż i zostali pokropieni wodą święconą. Arcybiskup Ambrozysz powitał Najjaśniejszą Panią mową. Ze świątyni Najjaśniejsza Pani i Ich Cesarzkie Wysokości, poprzędzeni przez bracišków Pustelni, niósących chorągwie, duchowieństwo i arcybiskupa Ambrozysza, w otoczeniu przedstawicieli

władz i ludu, wśród niemilkących okrzyków „hura!” udali się na miejsce, gdzie ma stanąć nowa świątynia na pamiątkę wypadku z dnia 17 (29) października w pobliżu tegoż miejsca. Tu miał szczęście powitać Najjaśniejszą Panią rektor uniwersytetu, Aleksiejenko, zwierzchność szkolna i stojący na czele deputacji studentów uniwersytetu, oraz instytutów: technologicznego i weterynaryjnego; jeden ze studentów dostąpił szczęścia wręczenia bukietu. Na miejscu znajdowały się wychowawca i instytut panien i żeńskich gimnazjów. Przełożona instytutu, Gołochwastowa, miała szczęście wręczyć bukiet w przepięknie udekorowanym pawilonie z białej materji, z różnokolorowemi flagami, girlandami z zieleni, złotemi herbami państwa i monogramami Ich Cesarzkich Mości. Rozpoczęła się uroczystość założenia kamienia węgielnego. Naczelnik guberni, jako prezes komitetu budowy świątyni, przeczytał napis na tablicy metalowej, wmurowanej w płytę kamienną, wraz z srebrnymi i złotymi monetami. Pierwszą cegłę, podaną przez kierującego budową architekta Marfelda, raczyła położyć Najjaśniejsza Pani, przytem pokryła ją cementem przedsięwzięcia budowy świątyni, Gubonin. Drugą cegłę raczyła położyć Jej Cesarzka Wysokość Wielka Księżna Ksenia Aleksandrowna. Następne cegły kładli Ich Cesarzkie Wysokości Wielcy Księżęta Michał Mikołajewicz i Aleksander Michałowicz, arcybiskup Ambrozysz, naczelnik guberni, gubernialny marszałek szlachty, głowa miasta, prezes zarządu ziemskiego i sekretarz komitetu. Po skończonej uroczystości, Najjaśniejsza Pani raczyła najmiłośniej zwrócić uwagę na wystawione w altanie plany budującej się świątyni. Wówczas arcybiskup Ambrozysz błogosławił Najjaśniejszą Panią obrazem Zbawiciela i miał szczęście wręczyć Jej Cesarzkiej Mości wspaniałe album z widokami pustyni Swiatohorskiej. Naczelnik guberni miał szczęście wręczyć Najjaśniejszej Pani fotografię fasady przyszłej świątyni, oprawną w przepiękną ramę. W tem miejscu, gdzie Najjaśniejsza Pani składała dowody miłosierdzia chrześcijańskiego, udzielając pomocy rannym, pocieszając umierające, słaży swoje, urządzone niewielki skwer. Spędziwszy tam czas jakiś, Naj-

jaśniejsza Pani, widocznie wzruszona wspomnieniami przeszłości i rozczulona, raczyła przejść do stojącego na wierzchu nasypu pociągu Cesarzkiego po schodach, wybudowanych specjalnie w tym celu. Najjaśniejsza Pani kroczyła wśród szpalern studentów i wychowawców instytutu, którzy z uniesieniem całowali ręce i kraje szat Jej Cesarzkiej Mości, wznosząc huczne okrzyki „hura.” O godz. 1 m. 15 wśród dźwięków hymnu narodowego ruszył pociąg Cesarzki na południe. Najjaśniejsza Pani długi czas stała w otwartem oknie, kłaniając się łaskawie pełnym zapalem tłumom, które zbitą masą stały na nasypie.

Nadzór nad kottami parowemi.

Powstałe w roku zeszłym towarzystwo popierania przemysłu przedzielniczo-łódzkiego w Moskwie zajęło się obecnie kwestją przekształcenia nadzoru nad kottami parowemi na sposób przyjęty w Niemczech, gdyż obecny system kontroli ze strony mechanicznej gubernialnych w Rosji jest bardzo niedostateczny, a próby nie dają możności wnioskowania o zdolności kotła do użytku. Motywy na o których opiera się początkowanie towarzystwa moskiewskiego, zawierają wiele interesujących szczegółów, podajemy więc je w streszczeniu, według relacji gazet ruskich. Dotychczas większość fabrykantów i przedsiębiorców fabryczni w Rosji nie przywiązują wielkiej wagi do kottów parowych w fabrykach i tylko niektórzy powołują specjalnych techników do nadzoru nad kottami. Najczęściej czynności tę spełnia palacz lub kotlarz, których zastępuje pierwszy lepszy robotnik; często palacza zjawiającego się w stanie nietrzeźwym, nikt nie zastępuje. Żądana jest od niego tylko umiejętność rzućnia drzewa do pieca, a co to jest kocioł parowy i jaka odpowiedzialność ciąży na dozoruującym, nikt go o to nie pyta. W mniejszych fabrykach często można widzieć małoletnich i wyrostków jako dozorców kottów i maszyn. Przy takim stanie rzeczy robotnikom grozi zawsze wielkie niebezpieczeństwo, a administracja fabryki ponosi znaczne straty, skutkiem zużycia nadmiernej ilości paliwa. Prosty palacz zużywa materiału opałowego o

10%o mniej, niż palacz specjalista. W jednej tylko guberni włodzimierskiej fabryki zużywają paliwa za 6,000,000 rubli rocznie; odpowiedni więc nadzór nad kottami parowemi w fabrykach jednej tej guberni daby oszczędności 600,000 rubli. Nadto, przy nieumiejętnem obchodzeniu się z kottami, zanieczyszczeniu się one, na ścianach wewnętrznych tworzy się gruba warstwa osadu, skutkiem czego kotły psują się i nie dają gwarancji bezpieczeństwa. Nadzór ze strony mechanicznej gubernialnych nie jest dostateczny, gdyż odbywa się raz na trzy lata; próba hydrauliczna także nie daje rękojmi bezpieczeństwa, nazajutrz bowiem, po dokonaniu jej, może już nastąpić wybuch kotła. Za granicą dawno już zarzucono sposób oceniania zdolności kottów parowych za pomocą prób hydraulicznych; używają się one tylko jako pośredni sposób badania ścian i szwów. Zwyczajne sumienne oględziny kotła wewnątrz i zewnątrz, bez wszelkiej innej próby, mogą dać o wiele pewniejsze rezultaty. Oględziny takie oddawna już są praktykowane za granicą dwa razy do roku i częściej. Nadzór jest tam dokonywany przez techników rządowych, albo przez towarzystwa nadzoru nad kottami parowemi, które rewidują kotły swych członków za pośrednictwem inżynierów specjalnych. Niewątpliwie korzyści, jaka przynosi działalność tych towarzystw, dowodzą następujące dane. Z liczby kottów parowych za granicą, pozostających bez żadnej kontroli, podlega wybuchowi jeden na 2,000, z liczby zaś kottów należących do członków towarzystwa, wybuch jeden na 5,000. Nadzór taki zmniejsza więc niebezpieczeństwo o 60%o. Obecnie towarzystwa takie w Niemczech, składające się z kilku związków, rozwinęły swą działalność do tego stopnia, że w granicach ich kontroli pozostaje już 38,144 kottów. Towarzystwo popierania przemysłu przedzielniczo-łódzkiego w Moskwie proponuje dla nadzoru nad kottami parowemi otwarcie specjalnego oddziału towarzystwa, na wzór związków niemieckich, oraz opracowanie sprawy ochrony kottów parowych i dozoru nad nimi w Rosji, na podstawie przepisów stosowanych w Niemczech.

Henryk Gréville.

PIEŚŃ POŚLUBNA.

Tłumaczenia M. L.

(Dalszy ciąg — patrz Nr 121)

Wieczorem przy kołysce siedziała nieruchoma godzinami całemi, śledząc oddech dziecka, w obawie, aby maleńka duszyczka nie uleciała w jej nieobecności. Strwożona pochylała się od czasu do czasu nad kołyską. Janek spał tak spokojnie, że czasem przez kilka sekund nic nie słyszała. Brała wówczas dziecko za rączkę, uspakajając się, czując, że ciepła, że puls regularnie bije.
Stąd też Janek przywykł przy przebudzeniu się widzieć zawsze twarz matki ku niemu pochyloną. Nie bez trudu odzwyczajano go od mamki, do której czuł jednak przywiązanie tylko pośrednie, bo instynktownie matkę kochał nad wszystko. W tym czasie dziecko zachorowało; Albina wzięła je do siebie do sypialni.
Feliks z początku milczał, a ponieważ dziecko nie płakało, więc mu nie przeskazywało też spać spokojnie. Niecierpliwiła go jedynie lampa przez całą noc paląca się w pokoju; wkrótce jednak przywykł, a zresztą miał jechać niezadługo do Etrétetu, gdzie mógł stosownie do upodobania życie sobie urządzić.
Gniewało go niesłychanie, gdy się budził w nocy i widział jak Albina stała nad kołyską, lub też siedziała na fotelu z dzieckiem zupełnie rozbudzonem, lecz cichem

i spokojnem. Myśl, że on wygodnie sobie spł, gdy żona spędza nocę na czuwaniu, gniewała go niewymownie.
— Czyż on nie może spać w swoim łóżku? — pytał niejednokrotnie zniecierpliwiony.
Albina odpowiadała mu z uśmiechem i kładła palec na usta. Dziecko odwracało nagłe głowę i wołało: Papa!
Armor nie znajdował odpowiedzi na tę mowę dziecięcą i znów usypiał.
Podczas tych długich nocy, które razem spędzali we dwoje, do siebie przytulił, Albine z synem łączyła jedna wielka i jedyna miłość. Matka może zanadto kochała dziecko, lecz dziecko z pewnością zanadto matkę kochało, bo po pewnym czasie ani jednej minuty bez niej obejść się nie mogło.
W Etrétetu życie łatwiejsze im było; zajęli oboje ów pokój z balkonem, na który Feliks tak odważnie wdrapał się niegdyś, a młody ojciec zamieszkał gdzieindziej.
Lato było tego roku rozkoszne. Janek rozwijał się jak kwiat ciepłaniny wystawiony na słońce i nabierający odrazu siły i barw, nie tracąc przytem delikatnego wdzięku. Ojciec dumny był z niego, bo mały Janek był teraz bohaterem chwili, cudem, podziwianym przez całe Etrétetu, a ukazanie się jego ścigało dokoła wszystkie kobiety, młode i stare, panny i mężatki.
Szczęśliwy Armor! Wszystko mu się udawało! Najprzód on sam, potem jego muzyka! Znał i dziecko dorzuciło liści do tryumfalnego wieńca wienącego jego głowę. Zresztą pracował z zapalem i prowadził się jaknajprzykładniej.
Czyż wiadomo, w jaki sposób sztaud

wślizguje się do spokojnej duszy i podsuwa pokusy? Dlaczego człowiekowi, który pisze poemat symfoniczny, cięższy jest ogólna sympatya i szacunku, otoczony miłością żony i dziecka, przychodzi nagle myśli pojechania do Djeppe na tydzień? Dlaczego spotyka tam pewną pigmka istotę, niegdyś bardzo dobrze znaną, a dziś zupełnie zapomnianą, aby zdradzić żonę powtórnie, bez najmniejszego cienia wyrzutów? Nigdy też w życiu nie doznawał wyrzutów, chyba, że awantura źle się skończyła. Zresztą nie przestał być dobrym mężem i ojcem. Czegoż więcej wymaga? Natura jego wymagała ciągłej miłości kobiety. Po raz pierwszy straciła go Albina chora, osłabiona, zaledwie mająca siły do życia przed urodzeniem syna; po raz drugi odebrała jej męża namiętna miłość dla jednego dziecka.

XII.

Janek z wielką trudnością dostawał zębów. Albina przez kilka tygodni, wyłącznie synem zajęta, nie widziała nikogo, prócz tych, którzy ją w domu odwiedzali. Do łebcy jej należał Desroches. Przywodził się do dziecka jedną z tych namiętności, jakie ogarniają człowieka bezczelnego na widok czaru i wdzięku dziecięcego. Ta drobna wążka istotka pociągała go, jak wszystko, co piękne i przeznaczone na zagładę, pociąga duszę poety; rozmawiał z nim, przewracał się na dywanie, nosił na rękach, niezmordowany.
Desroches przywodził się i do Albiny; niegdyś znajdował ją zbyt skromną i w sobie zamkniętą; milczenie młodej kobiety wydawało mu się czasem niemiłą naganą;

poznawszy ją bliżej, przekonał się tylko że jest istotnie skromna i trochę bojaźliwa; zycelność jego zaś zamieniła się w przyjaźń, gdy widział, jak jest pobliżliwą dla różnych słabostek ludzkiej, o których miał zamiar, że ją zrażają.
Pewnego wieczoru poszedł odwiedzić do szaletu. Rodziców namówiła, aby udali się do teatru i sama usypiała dziecko na ręku, wielkimi krokami chodząc po pokojach.
W salonie światła nie było, ale dzień zgładzał jeszcze przez weneckie wielkie okno wychodzące na dolinę. Albina jak cień lekka, chłodziła tam i napowót, nosząc ciężkie dziecko; śpiewała półgłosem melodyę jakąś, urywki z różnych pieśni, które tak dobrze do snu kołyszą; zatrzymywała się od czasu do czasu, sądząc, że dziecko już uspięło. Lecz dziecko w tej chwili wtótowało nawpół senne melodye i Albina znów rozpoczęła przedhadkę, zutęzona śmiertelnie, a jednak zdecydowana nie położyć dziecka do kołyski, póki się zupełnie nie uspokoi. Tyle dziś biedactwo cierpiało!
Służba jadła obiad w kuchni. Desroches, widząc szaleotwartą, wszedł i zapukał do drzwi salonu. Albina nie słyszała i śpiewała dalej; otworzył dyskretnie drzwi, w tej chwili odwróciła się i skinęła głową, aby wszedł. Usuchał.
— Sama? — spytał szeptem.
— Tak. Zaraz usnie; usiądź pan.
Desroches usiadł na parapecie okna; Albina zaś rozpoczęła znów cichą piosenkę.
— Gdzie Armor?
— Prawdopodobnie w kasynie. Rodzice też poszli; powiadają że to bardzo zabawne.
(D. c. n.)

Młody Człowiek

z oglądą towarzyską, znający języki polski, rosyjski i niemiecki, oraz posiadający wykształcenie fachowe, obeznaną z kasowością, poszukuje miejsca w zakładzie handlowym w Królestwie lub Cesarstwie od 1 stycznia 1892 r. Wiadomość w Biuro Ogłoszeń pp. Hajchmana & Frenclera, Senatorska 25 w Warszawie.

1098-3

Une dame parisienne

instruite, demande une place à la campagne ou à l'étranger pour la durée des vacances, ou une demi-place pour Łódź.

S'adresser 27 rue des Promenades chez M^r. Jacob Hirsberg, le matin avant midi ou le soir de 6 à 8.

1081-3

Uczeń klasy 8-ej

gimnazjum Łódzkiego poszukuje lekcyi lub kondycyi na wyjazd lub na miejscu. Oferty w „Dzienniku” pod lit. A. B.

1080-3

Terminatorzy

Chłopcy uzdolnieni w kolarstwie, krawiectwie, szewctwie i ślusarstwie, oraz ogrodnictwie i do służby gospodarczej potrzebują umieszczenia. Królewska 33, m. 4 od 2-ej do 4-ej po południu w Warszawie.

959-5

Nauczyciele elementarni-wychowawcy.

Mający prawo nauczania, z dobrymi świadectwami i poważną rekomendacją, potrzebni zaraz na prowincję. Królewska 33, m. 4 od 2-ej do 4-ej po południu w Warszawie.

959-5

Potrzebna jest zaraz

zręczna sklepowa

do handlu towarami **łokciowych i galanteryjnych.** Zgłaszać się mogą tylko osoby z dobrymi świadectwami, władające dobrze językami: polskim i niemieckim, które już pracowały w podobnych interesach. Adres wskazuje administracja „Dziennika”.

1076-3

Pracownia sukien i okryć damskich.

M. Przeradzkiej

przy ul. Poludniowej N. 6 dom W-nej Praszyskiej z dniem 1 lipca **przeniesioną zostanie** na ulicę Zawadzką N. 12 dom W-go dr. Likiernika. Przyjmują się obstalnki na wyjazd, które na żądanie wykonują się w przeciągu 24 godzin. **CENY NIZKIE.**

1095-4-1

10 do 45 morgów dobrej ziemi

blisko Łodzi (w okręgu co najwyżej milowym) chcą zaraz nabyć lub wdzierżawić na długi przeciąg czasu. Oferty proszę składać u W-go Kamockiego Nowy Rynek.

1088-4-1

OBICIA PAPIEROWE

w najnowszych deseniach

Nolety do okien

poleca jak najtaniej

LOEBEL SACHS

zakład papieru w ŁÓDZI

682-25-1

Kawior

ŚWIEŻY KRAJOWY

po rs. 1 funt.

w HANDLU RUSKICH TOWARÓW

W. Klucaczewskiego

Nowy Rynek

1101-3

We wtorek d. 2 b. m. po długich i ciężkich cierpieniach zakończył życie w Wiesbaden nasz nieodżałowany pryncypał

B. P.

DANIEL LANDAU

z WARSZAWY

przeżywszy lat 35.

Zmarły pozostawił w sercach naszych niewygasłą po sobie pamięć.

Urzednicy filii łódzkiej firmy W^m Landau.

1102

Porta tatrzańska. Na miejscu apteka.

ZAKOPANE

Stacya klimatyczna poczta i telegraf.

Zakład wodolecznicy Dr. CHRAMCA otwarty cały rok.

Do końca czerwca ceny zniżone, a to dziennie od 3 zł. 50 ct. począwszy, za pokój kompletnie urządzony z pościelą, pożywieniem i kąpielą. Goście korzystają bezpłatnie z zakładowej biblioteki, bilardu, fortepianu, czytelni, kąpieli i gimnastyki. Na żądanie posyła się regulamin obowiązujący w zakładzie leczniczym na Chramcówkach. Z powodu licznych zjazdów gości w sezonie letnim, uprasza administracya zakładu o listowne lub telegraficzne poinformowanie się przed przybyciem, czy pokój na razie jest do dyspozycji.

Dr. A. Chramiec

M. Jaroszyński

dyrektor i właściciel zakładu wodoleczniczego na Chramcówkach.

administrator.

680-2

Gebethner & Wolff

w Łodzi, ul. Piotrkowska 18

Skład fortepianów, pianin i melodykonów

w połączeniu ze składem

NUT.

Wynajem instrumentów.

Przyjmują się zamówienia na strojenia i reparacje jako też na transport i opakowanie.

728-0



Zgubiono paszport

wydany z gminy Szydłów, powiatu piotrkowskiego, na imię Gustawa Han.

Łaskawy znalazca raczy złożyć go w tutejszym magistracie.

1095-1

Лодзинская фабричная желѣзная дорога.

Владельцы заведенія товарищества Н. К. Пошлянского, об. утрѣхъ Аудитората накладной Лодзь-Користонка на № 32697 отъ 11 Мая г. г. Управление Лодзинской фабричной Желѣзной Дороги объявляетъ, что упомянутый дубликатъ накладной считатьъ недействительнымъ.

1094-3

5 Rs. nagrody

za odprawienie sześciomiesięcznego czarnego podpalanego PSA, rasy **Gordon - Ponter.** Przechowujący takowego sądownie poszukiwanym będzie.

Lekarz Weterynaryi

Drecki,

ulica Dzika Nr. 28.

1100-3

W administracyi „Dziennika Łódzkiego” są do nabycia

PRZEPISY O PRACY MAŁOLETNIICH ROBOTNIKÓW

Książki fabryczne

do zapisywania małoletnich robotników, oraz

KSIAŻKI

do zapisywania dowodów legitymacyjnych robotników.

Szematy do zapisywania

wypadków w fabryce,

oraz wszelkie druki służące

dla sądów pokoju i gminnych,

MAGAZYN MEBLI

Karola Rabong

w Warszawie, Nowy-Swiat Nr. 39. Posiada dobór mebli wykwitnych i skromnych z czem się polca.

Poszukuje na miasto Łódź czynnego Wspólnika z kapitałem od 6,000 do 10,000 rubli, do otworzyć się mającej filii Magazynu i Zakładu stolarskiego i tapicerskiego. Wkład do spółki. Osoba reflektująca winna znać rachunkowość, języki ruski i niemiecki, do prowadzenia całego interesu również znać stosunki miejscowe. Reflektanci raczą porozumieć się listownie pod powyższym adresem.

1099-3

Do sprzedania.

Szeslong, pozytywka grająca (cymbalki) i harmonia półtonowa.

Wiadomość ulica Miłsicha dom Ejchmana u p. Rudzińskiej. 1096-2

Potrzebny jest zaraz

KONIUSZY

uzdolniony w fachu, mówiący po polsku i po niemiecku.

Wiadomość w redakcyi.

1092-3-1

Rs. 6,000

poszukuje się na 1 numer hipoteki po towarzystwie domu murowanego dwu-piętrowego z oficyną w Łodzi; uprasza się o adres w kantorze „Dziennika Łódzkiego” pod lit. A. I.

1093-3-1

Nauczycielka Śpiewu

zamieszkała w Warszawie

uczennica Ciaffel'go i innych metrów włoskich, pragnie znaleźć miejsce na letnie miesiące na wyjazd za granicę lub na wieś. Bliższa wiadomość: Nowy-Rynek, w domu Kamińskiego u W-go Rejenta Kamockiego, między godz. 1-3 po poł.

999-3

ZGUBIONO

kartę pobytu

wydaną z tutejszego magistratu, oraz książkę legitymacyjną, wydaną z gminy Chęciny, pow. kieleckiego na imię Alter Moska Gnata. Znalazca raczy złożyć w magistracie.

1074-1

Zgubiono

2 książeczki legitymacyjne wydane z tutejszego magistratu na imię Antoniego Frankowskiego i Praksejy Frankowskiej. Znalazca raczy złożyć w magistracie.

1073-1

Fabryka W. J. Asmolowa i S^{ki}

w Rostowie nad Donem

poleca pamięci Szanownej Publiczności

PAPIEROSY

„Wiktorja” i „Rostowskie”

średniego formatu grubszego formatu
w cenie 10 szt. 6 kop. — 5 szt. 3 kop.

Tytonie „Otbornoj sortiruwki”

W NOWEM OPAKOWANIU.

oraz wszelkie inne tytonie i papierosy, znanej powszechnie dobroci.

1006-3